

# UE zwłeka z reakcją na kryzys humanitarny w Strefie Gazy

26 maja 2025

Włoski eurodeputowany Danilo Della Valle, który odwiedził przejście graniczne w Rafah, opowiada o aktualnej sytuacji w Strefie Gazy oraz dzieli się swoimi refleksjami na temat zaangażowania Unii Europejskiej w konflikty na kontynencie afrykańskim. Rozmawia z nim dla portalu WolneMedia.net Stefan Lalup.



– Zaczniemy od najświeższego tematu, czyli kryzysu humanitarnego w Strefie Gazy. Niedawno odwiedził Pan przejście graniczne w Rafah. Co pan tam zobaczył? Czy rozmawiał Pan z ofiarami konfliktu? Jak wygląda sytuacja na miejscu? Czy wznowiona misja obserwacyjna UE przyniosła poprawę?

– Relacje Palestyńczyków oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych, z którymi spotkaliśmy się w Rafah, są niezwykle niepokojące. W Strefie Gazy kobiety i dzieci umierają z głodu, brakuje wody, a szpitale nie są w stanie zapewnić pomocy medycznej. Wszędzie panują chaos i rozpacz, podczas gdy izraelskie wojsko kontynuuje swoją kampanię zniszczenia.

Podczas wizyty widzieliśmy magazyny egipskiego Czerwonego Krzyża pełne pomocy żywnościowej, która nie może dotrzeć do potrzebujących – Izrael blokuje jej przepływ, skazując dwa miliony ludzi na głód. W samym Rafah na transport czeka 1500 ciężarówek, a na przejściach granicznych zatrzymano ich łącznie 9000 wypełnionych żywnością i z innymi niezbędnymi do życia środkami. Poprzez odmowę dostępu do podstawowych zasobów Izrael pogłębia cierpienie Palestyńczyków. Wobec tej katastrofy Unia Europejska waha się, zamiast podjąć zdecydowane działania – zawiesić umowę stowarzyszeniową i wprowadzić embargo na dostawy broni. Ludobójstwo musi zostać powstrzymane, a społeczność międzynarodowa nie może dłużej milczeć.



– Według powszechnie dostępnych informacji Unia Europejska miała wiele czasu na analizę i próby rozwiązania konfliktu w Demokratycznej Republice Konga. Jednocześnie pojawia się opinia, że niestabilność ta jest związana z granicami wyznaczonymi przez Europę w okresie kolonialnym, bez uwzględnienia naturalnego podziału etnicznego Afryki. Czy podziela Pan tę dosyć powszechną opinię? Jaka jest główna przyczyna destabilizacji w sporej części państw na tym kontynencie?

– Oczywiście. Granice kolonialne odegrały kluczową rolę w

podsycaeniu niestabilności na kontynencie. Często prowadziły do krwawych konfliktów, dzieląc społeczności, które wcześniej żyły we względnej równowadze. Dobrym przykładem jest konflikt między Tutsi i Hutu – rozwijający się głównie w regionie Wielkich Jezior, zwłaszcza w Rwandzie i Burundi, ale mający również skutki w Demokratycznej Republice Konga i niektórych obszarach Tanzanii. Wytyczanie granic wyłącznie w celu podziału przyniosło katastrofalne konsekwencje, które widać do dziś. Carlos Lopes, były sekretarz wykonawczy Komisji Gospodarczej ONZ, w swojej książce „The Self-Deception Trap: Exploring the Economic Dimensions of Charity Dependency within Africa-Europe Relations” sugeruje, że strategia UE wobec Afryki może utrudniać jej integrację w ramach Afrykańskiej Strefy Wolnego Handlu (AfCFTA), która ma na celu stworzenie jednolitego rynku, przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego oraz zmniejszenie zależności od zachodniej pomocy.

**– Czy polityka UE w Afryce sprzyja, czy przeciwnie, nie sprzyja budowie silnej i zjednoczonej Afryki?**



– Nie można mówić o jednolitej polityce UE wobec Afryki. Tak jak w innych obszarach, na przykład: konflikt na Ukrainie, brak wspólnej polityki zagranicznej powoduje znaczne rozbieżności między interesami państw członkowskich. W

przeszłości prowadziło to do rywalizacji o afrykańskie zasoby, a obecnie obserwujemy próby wpływania na wybory afrykańskich partnerów nie w interesie kontynentu, lecz zgodnie z priorytetami poszczególnych krajów europejskich.

**– Porozmawiajmy o geopolitycznych wyzwaniach. Co UE może zaoferować Afryce, aby skutecznie przeciwdziałać ekspansji Chin oraz protekcjonistycznym tendencjom, które dominują w nowej fali amerykańskiej powściągliwości i ograniczeniu finansowania projektów międzynarodowych?**

– Afryka stopniowo wychodzi poza swoją kolonialną przeszłość. Tymczasem wizerunek państw europejskich na tym kontynencie nie uległ poprawie – kraje o trudnej spuściźnie kolonialnej są obecnie postrzegane bardziej negatywnie niż Rosja czy Chiny. Te ostatnie dysponują technologią i zasobami, które przewyższają możliwości pojedynczych państw w Europie, o czym świadczy ich dominacja w wydobywaniu metali ziem rzadkich. Potrzebujemy nowego podejścia, które przełamie europocentryzm, dotychczas kształtujący działania europejskie. Świat nie kręci się już wokół Paryża, Rzymu czy Berlina – świadomość tego faktu powinna stać się punktem wyjścia do budowy nowej pozycji Europy. Afryka to kontynent przyszłości, pełen potencjału zarówno dla świata, jak i samej Europy. Chiny są obecnie liderem w rozwoju nowoczesnych technologii, lecz Europa nadal ma do zaoferowania wiedzę, tradycję i doświadczenie. Kluczowe jest jednak podejście oparte na współpracy i otwartym dialogu, które pozwoli Europie nie tylko dzielić się swoją techniczną i kulturową wiedzą, ale również uczyć się od innych.

Z europosłem Danilo Della Valle rozmawiał Stefan Lalup

Zdjęcia: Danilo Della Valle

Źródło: WolneMedia.net